

Rezolucja Rady ŚFMD w sprawie wyników V Światowego Festiwalu i przyszłych zadań Federacji

Jak już podawaliśmy, na końcowym posiedzeniu Rady ŚFMD podjęto rezolucję w sprawie wyników V Światowego Festiwalu i przyszłych zadań ŚFMD. Rezolucja ta głosi m. in.:

Festiwal otwarty pod znakiem pozytywnych wyników konferencji „Wielkiej Czwórki” odbył się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, głębokiej przyjaźni, wzajemnego zaufania i uzasadnionego optymizmu. 30 tysięcy młodych chłopców i dziewcząt pochodzących z 114 krajów mogło się tu spotkać, wymienić doświadczenia i nawiązać braterskie stosunki. Powracając oni teraz do swoich krajów, gotowi do walki o życie wolne od groźby wojny i głęboko przekonani, że ich narody mogą żyć w pokoju i przyjaźni.

Rada apeluje do wszystkich młodych chłopców i dziewcząt oraz ich organizacji, aby wszędzie rozpowszechniali wyniki Festiwalu i jego ideały przyjaźni i pokoju.

Rada wita sukcesy osiągnięte w ostatnim okresie przez siły pokoju. Zawarcie pokoju w Indochinach, konferencja w Bandungu, a zwłaszcza pozytywne wyniki konferencji szefów rządów 4 wielkich mocarstw w Genewie — stworzyły nowe korzystniejsze warunki dla pokoju na świecie. Lecz wszystko to jest tylko początkiem, trzeba jeszcze wielu wysiłków, by zapewnić trwałą pokój.

Rada ŚFMD zaleca organizacjom i młodzieży: — by stojąc u boku swych narodów wzmocnić swą działalność:

- w celu osiągnięcia zakazów termojądrowej i użycia energii atomowej dla celów pokojowych;
- w celu osiągnięcia redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz wykorzystania na potrzeby młodzieży uzyskanych dzięki temu środków;
- w celu rozwiązania problemu niemieckiego na zasadach pokojowych i demokratycznych;
- w celu dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego, które trwa nadal w niektórych częściach świata;
- w celu rozwiązywania sprzecznych problemów w drodze rokowań;
- w celu osiągnięcia zbiorowego bezpieczeństwa narodów;
- w celu osiągnięcia pełnego uznania i poszanowania niepodległości narodowej, zasad współistnienia i pokoju na świecie.

Rada ŚFMD stwierdza, że sytuacja większości młodzieży wiejskiej i miejskiej jest w wielu krajach trudna.

Z tego względu Rada zwraca uwagę na znaczenie różnorodnych przedsięwzięć, jakie w najbliższym okresie mogą być podjęte w różnych krajach i wzywa zarówno organizacje jak i młodzież do działania w obronie praw młodzieży różnych warstw.

Rada postanawia poprzeć propozycje wysunięte na spot-

Wielka powódź w Stanach Zjednoczonych

NEW YORK (PAP)

Wskutek ulewnych deszczów trwających od kilku dni w USA wiele rzek wystąpiło z brzegów zalewając wielkie obszary pól i szeregi miejscowości w stanie Massachusetts, północnej części stanu Virginia oraz w części stanów Connecticut, New York i New Jersey. Na wielu liniach kolejowych został przerwany ruch. Ewakuowano tyśiące osób z miejscowości zagrożonych powodzią. Są liczne ofiary w ludziach.

Szczególnie groźne rozmiary przybrała powódź w stanie Massachusetts. W niektórych rzekach wezbrane wody osiągnęły nie notowane dotychczas poziomy. Wiele miejscowości zostało odciętych od świata.

Wskutek podmycia torów wykościł się pociąg pociągowy na linii Kansas City — Floryda. Jest wielu zabitych i rannych. W akcji ratowniczej biorą udział helikoptery i samoloty z obu krajów.

kaniach zawodowych podczas Festiwalu, a zwłaszcza:

- zorganizowania spotkań młodzieży o tym samym zawodzie, pracującej w różnych krajach;
- zacieśnienia współpracy ze związkami zawodowymi oraz z organizacjami społecznymi i gospodarczymi, zajmującymi się zagadnieniami młodzieżowymi;
- wymiany delegacji, publikacji i korespondencji pomiędzy młodzieżą różnych warstw i zawodów.

Biorąc pod uwagę rolę młodzieży żeńskiej, jej specjalne potrzeby i coraz poważniejszy udział w ruchu młodzieżowym, Rada postanawia zwołać w 1956 roku spotkanie przedstawicieli organizacji dziewcząt.

Rada ŚFMD wzywa młodzież do rozwijania aktywnej solidarności w stosunku do młodzieży, która cierpi ucisk, przede wszystkim w krajach kolonialnych.

Rada ŚFMD poleca Sekretariatowi:

- poświęcić więcej uwagi pracy w obronie praw młodzieży, tak aby działalność w tej dziedzinie była bardziej systematyczna i różnorodna;
- systematycznie badać sytuację młodzieży w różnych krajach, jej działania, formy działalności oraz organizować wymianę doświadczeń pomiędzy organizacjami;
- nawiązać i wzmocnić kontakty z różnymi międzynarodowymi organizacjami związkowymi;
- uzyskać od Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ Statut Doradcy i wzmocnić współpracę z Międzynarodową Organizacją Pracy (OIT), Organizacją Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), UNESCO i innymi organizacjami, które interesują się sprawami dotyczącymi praw młodzieży;
- pracować nad zastosowaniem konwencji i zaleceń przyjętych przez Międzynarodową Organizację Pracy (OIT) oraz opracowywać memorandum o położeniu młodzieży robotniczej i wiejskiej, które zostaną następnie przedłożone przez delegację Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ i Międzynarodowej Organizacji Pracy (OIT).

III.

Rada podkreśla wagę działalności oraz wymiany kulturalnej i oświatowej jako środka umocnienia przyjaźni i zrozumienia pomiędzy narodami.

Dla szerszego rozwoju tej działalności Rada zaleca organizacjom m. in.:

- przyczyniać się do rozwoju wymiany kulturalnej pomiędzy młodzieżą i organizacjami różnych krajów (solisci, zespoły, chóry, organizacje kulturalne itd.);
- przeprowadzić po uzgodnieniu z krajami objazdy laureatów V Festiwalu;
- rozpiszć szeroko zakrojone konkursy kulturalne z okazji dziesięciolecia działalności ŚFMD i VI Festiwalu;
- zorganizować spotkania, seminaria, praktyki specjalistów, rzeczoznawców i organizatorów różnych imprez kulturalnych.

Rada poleca Sekretariatowi pogłębić swoje kontakty z organami ONZ i organizacjami międzynarodowymi, interesującymi się problemami kultury i oświaty;

Rada ŚFMD postanawia utworzyć w siedzibie Federacji Biuro dla Spraw Kultury i Wymiany Młodzieży.

IV.

Rada podkreśla wagę działalności i wymiany w dziedzinie sportu i rozrywek na wolnym powietrzu dla zdrowia młodzieży oraz znaczenie tych form pracy dla utrwalenia przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między młodzieżą.

Rokowania chińsko - amerykańskie w Genewie

GENEWA (PAP)

Dnia 20 bm. odbyło się kolejne posiedzenie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych. W dalszym ciągu omawiano problem repatriacji osób cywilnych z obu krajów.

Ażeby nadać szerszy zasięg tym akcjom zaleca ona między innymi:

- urządzić w porozumieniu z organizacjami sportowymi zawody lokalne, krajowe i międzynarodowe młodych sportowców i udzielić pomocy w organizowaniu tych zawodów przez przyznawanie nagród, odznaki sportowej ŚFMD i dostarczanie sprzętu sportowego;
- udzielić niezwłocznej pomocy w przygotowaniu czasów młodzieżowych, turystyki, wycieczek, obozów itd. w r. 1956/1957;
- popierać i ułatwiać międzynarodową wymianę ekip sportowych, wymianę działaczy w dziedzinie sportu i rozrywek na wolnym powietrzu;
- zapewnić poparcie ŚFMD dla Igrzysk Olimpijskich w Melbourne, włączając w to organizowanie w różnych krajach imprez sportowych na cześć Igrzysk Olimpijskich;
- przystąpić niezwłocznie do przygotowania programu sportowego VI Festiwalu.

Rada postanawia utworzyć przy Sekretariacie Biuro Sportowe i rozrywek na wolnym powietrzu oraz wydawać biuletyn ŚFMD, poświęcony tym zagadnieniom.

V.

Rada daje wyraz głębokiemu pragnieniu całej Federacji nieszczerzenia sił dla osiągnięcia jednolitej całej młodzieży. Rada popiera uchwały Komitetu Wykonawczego dotyczące nawiązania stosunków ze Związkiem Ludowej Młodzieży Jugosławii oraz niektórymi organizacjami skandynawskimi, co może przyczynić się do usunięcia przeszkód na drodze do pogłębienia zaufania i wzajemnego poszanowania pomiędzy tymi organizacjami a ŚFMD.

Rada oświadcza, że ŚFMD i jej organizacje członkowskie pragną oprzeć swoją współpracę z innymi organizacjami młodzieżowymi na wspólnych interesach każdej organizacji, na poszanowaniu działalności i orientacji każdej z nich, na udzielaniu wzajemnej pomocy we wspólnych imprezach i na wzajemnym zrozumieniu.

ŚFMD gotowa jest przeprowadzić wspólną akcję nawet w ograniczonym zakresie, jeżeli odpowiada to interesom młodzieży.

Rada gorąco popiera decyzję Komitetu Wykonawczego i poleca Sekretariatowi ŚFMD ponownie propozycję spotkania się i przedyskutowania różnych spraw dotyczących życia i przyszłości młodzieży, a także ewentualnych form współpracy pomiędzy organizacjami młodzieżowymi — wobec Światowego Zgromadzenia Młodzieży, Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej, Światowego Stow. Młodych Chrześcijań i Chrześcijańek (YMCA i YWCA), Międzynarodowej Służby Cywilnej, Międzynarodowego Związku Młodzieży Muzułmańskiej, jak również wobec innych międzynarodowych organizacji młodzieżowych.

Rada zwraca się do całej młodzieży, zarówno należącej do różnych organizacji jak i do młodzieży niezorganizowanej, aby popierała wysiłki ŚFMD na rzecz współpracy i wspólnych akcji, mających na celu rozwiązanie wszystkich problemów nurtujących młodzież.

ŚFMD obchodził w tym roku swe dziesięciolecie. Rada wyraża nadzieję, że Federacja umocni się jeszcze bardziej, powiększy swe szeregi i będzie coraz lepiej służyć szlachetnym celom, dla których została utworzona przed 10 laty:

- obronie praw i interesów młodzieży,
- zjednoczeniu współpracy i przyjaźni młodzieży świata,
- obronie pokoju.

Doświadczenia naukowców radzieckich zblizają realizację podróży międzyplanetarnych

G. I. Pokrowski: Już obecnie istnieje możliwość wyrzucenia sztucznego satelity ziemi

Prasa całego świata żywo komentuje wiadomość, że Stany Zjednoczone w latach 1957—1958 wyrzucą w przestrzeń sztucznego satelity Ziemi wielkości małej piłki. Będzie on okrążał Ziemię w ciągu 90 minut z szybkością 18 tys. mil na godzinę.

MOSKWA (PAP)

„Izwestia” z 19 sierpnia zamieściła wywiad na ten temat z wybitnym uczonym radzieckim, doktorem nauk technicznych G. I. Pokrowskim.

Wyrzucenie w przestrzeń sztucznego satelity Ziemi — oświadczył G. I. Pokrowski — jest obecnie całkowicie możliwe.

Pierwsze zadanie w dziedzinie realizacji tej idei polega na wydobyciu się z gęstych warstw atmosfery Ziemi i dostaniu się do przestrzeni kosmicznej, gdzie nie ma powietrza. Oznacza to, że trzeba wznieść odpowiedni aparat — powiedzmy rakietę — ponad gęste warstwy atmosfery, tj. na wysokość 300—400 km nad powierzchnią Ziemi.

Problem wydostania się z atmosfery w przestrzeń kosmiczną został przez naukę całkowicie rozwiązany. Kosmiczne rakiety kierowane z Ziemi za pomocą radia wznosiły się już na wysokość prawie 500 km. W specjalnych kabinach znajdowały się zwierzęta. Zniosły one tę podróż doskonale.

Drugie zadanie polega na tym, aby w przestrzeni otaczającej Ziemię wyrzucić odpowiednie ciało lecące z szybkością 8 km na sekundę. Szybkość ruchu satelity Ziemi powinna być taka, aby przykładowo, odległość z Moskwy do Leningradu mógł on przebyć w ciągu jednej minuty. Zadanie to zostało po myślnie rozwiązane przez uczonych, na razie tylko w warunkach laboratoryjnych. Do koniunkt doświadczeń w roku 1944 otrzymałem szybkość 25

km na sekundę, tj. 3-krotnie większą od potrzebnej satelicie Ziemi. Wyniki moich doświadczeń opublikowane zostały przez Akademię Nauk ZSRR w 1945 roku. Uczni amerykańscy W. S. Koski, F. A. Lacy, R. J. Shreffler i F. J. Willing dokonując doświadczeń w 1952 roku uzyskali szybkość około 90 km na sekundę.

Obecnie sprawa polega na tym, aby pociski skonstruowane w laboratoriach (skumulowane pociski zwykłych substancji wybuchowych) podnieść za pomocą rakiet na wysokość 300—400 km i żeby tam wybuchły. W ten sposób można utworzyć sztucznego satelity o niewielkich rozmiarach nie zaopatrzonych w żadne przyrządy. Będzie on wyrzucony w celu dokonania obserwacji jego ruchów za pomocą teleskopów lub aparatów radarowych.

Po to, aby taki satelita był widoczny przez teleskop w tym stopniu, co najbardziej oddalona planeta systemu słonecznego — Pluton, wystarczy, by jego średnica wynosiła kilka centymetrów, tj. by był wielkości kuli bilardowej. Celowe jest stworzenie pierwszego satelity wielkości kilkudziesięciu centymetrów.

Następnym etapem w realizacji tego poczynania jest stworzenie satelitów Ziemi zaopatrzonych w przyrządy do badań. Tego rodzaju satelita nie może zostać wyrzucony z konieczną szybkością w przestrzeń przez wybuch. Należy więc zastosować rakietę wielostopniową.

W przyszłości będzie możliwe wysłanie na Księżyc rakiety bez ludzi. Wybuch atomowy lub wodorowy mógłby zasignalizować o jej wylądowaniu na Księżycu. Światła powstałe przy wybuchu mogłyby sfotografować za pomocą teleskopu.

W Związku Radzieckim czynione są przygotowania do wyrzucenia w przestrzeń sztucznego satelity. Mamy po ważne osiągnięcia w dziedzinie balistyki, dynamiki gazowej, techniki komunikacji rakietowej itp. Przebyto już pierwsze etapy badań naukowych w dziedzinie utworzenia sztucznych satelitów Ziemi.

Kończąc wypowiedź G. I. Pokrowski oświadczył: — Urzeczywistnienie najsmielszych marzeń ludzkości — podróży międzyplanetarne — jest kwestią niedalekiej przyszłości.

Z zagranicy

Na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR przybyła 18 bm. do Leningradu delegacja komisji rolnej parlamentu norweskiego (Storting) z przewodniczącym komisji rolnej Stortingu I. Hoegnestadem na czele.

Władze bezpieczeństwa CHRL aresztowały w Mukdenie szajkę agentów wywiadu amerykańsko-czangkaikowskiego. Szpiegom udało się przeniknąć do urzędów państwowych i przedsiębiorstw, gdzie prowadzili działalność wyrobową, zbierając informacje o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Do okręgu Saalfeld (Niemiecka Republika Demokratyczna) przybyło w ciągu minionego półrocza 171 mieszkańców Niemiec zachodnich. Znaczną część spośród nich stanowili byli uciekinierzy z NRD. Przyczyną ich powrotu są ciężkie warunki życia w Niemczech zachodnich.

Czasopismo „Documenti di Vita Italiana” opublikowało niektóre dane dotyczące emigracji robotników włoskich po drugiej wojnie światowej. Z danych wynika, że do dnia 31 grudnia 1954 r. wyemigrowało z Włoch 1.505.425 Włochów. Z liczby tej 285.854 osoby powróciły do kraju. Tak więc 1.219.571 obywateli włoskich opuściło swą Ojczyznę z powodu braku pracy.

18 bm. podpisane zostało porozumienie bułgarsko-greckie w sprawie zapobieżenia incydentom granicznym oraz w sprawie słupów granicznych.

Z Konstancy widać nie tylko świat

Ow sierpniowy dzień nieczym samo huczały fale, rozbijające się o falochron, tak samo krzyczały mewy, tak samo słony zapach niesiony przez wiatr mieszał się z ostrym zapachem nafty, smolistego drewna i charakterystycznym, delikatnym, lecz jakże silnym zapachem południowych owoców. Ryk syren mieszał się z chrzęstem przesuwanych dźwigów i turkotem kół wagonów, tworząc wraz z gwarem głosów i szumem leżącego opodal miasta złąką, jakże dobrze znaną marynarzom i portowcom codzienną symfonię tętniącego życiem, ruchliwego portu.

Tego dnia zebrało się w Konstancy 35 okrętów. Były tu drobni, cove i tankowce, żaglowe szkunery i czarni „węglarze”. Powiewały na nich bandery szesnastu państw.

W basenie drzewnym zgromadziła się spora kolekcja Klientów: okręty greckie, libańskie i syryjskie ładowały drewno i wyroby z drzewa. W sąsiedztwie powiewała bandiera Panamy: to „Dorado” i „Ensinado” ładują cement dla Indonezji. Nieco dalej białośnieży bułgarski elegant. „Szypka”, bierze ładunek szkła i kartonu dla różnych odbiorców w portach Morza Śródziemnego.

Ożywiony ruch panuje w basenie naftowym. Francuski tankowiec „Burgundia” zda się już prawie cały pograżył się w wodzie, za kilka godzin odpłynie do Havru. Tuż obok prowadzony jest załadunek radzieckiego tankowca „Apszeron” i fińskiego — „Aruba”. Swojej kolejkę czeka Włoch — „Angelica”.

Na innych nabrzeżach trwa rozładunek przywiezionych towarów. Angielski okręt „La Valette”, oraz tureckie, „Arslan” i „Beifan”, przybyły z pełnymi ładunkami na wóz mineralnych — jest to tranzytowy ładunek dla Czechosłowacji. Polska „Nowa Huta” przywiozła cukier. Szwed „Weingland”, wyładuje skórę, którą przywiózł z dalekiej Argentyny.

W basenach, przy różnych nabrzeżach raz po raz migają statki z trójbardową banderą Rumunii. Jest tu transatlantyk „Piechanow” — właśnie wrócił do macierzystego portu z dalekiego rejsu do Chin. „F. Engels” przypłynął z Antwerpii z ładunkiem artykułów przemysłowych, a teraz zapelnia ładownie tarcia dla Izraela. „Mangala” przywiozła owoce z Port-Saïdu. Za kilka dni ruszy tam znowu — tym razem z ładunkiem rumuńskie go szkła. Dwa nowiutkie okręty (zbudowane nie niedawno w stoczni w Galacu): „Sullino” i „Midia”, przywiozły z Egiptu bawełnę — te-



Zakłady budowy urządzeń dla przemysłu naftowego w Ploesti.

Fot. CAF.

raz jeden popłynie do Grecji, a drugi na Cypr.

Kto widział port w Konstancy przed 10 laty i znajduje się w nim obecnie, to nie tylko go nie pozna, ale po prostu się w nim zgubi. Przed 10 laty port leżał w gruzach. Szybko został odbudowany. I nie tylko to: w ciągu ostatnich lat został znacznie rozbudowany i unowocześniony. Musiał bowiem sprostać nowym, niemałym zadaniom. I port w Konstancy stał się rzeczywiście szerokimi wrotami na świat dla handlu zagranicznego Rumunii. Przez jego nabrzeża, dźwigi i maszynę przechodzi główna część towarów eksportowanych i importowanych przez Rumunię — obrót towarowy portu zwiększył się w stosunku do lat przedwojennych przeszło trzykrotnie.

Bujnie rozwija się handel zagraniczny Rumunii. Od chwili przejęcia handlu zagranicznego przez państwo — obroty zwiększyły się 2 i pół raza. Dziś Rumunia utrzymuje stałe stosunki handlowe z 62 państwami świata.

Ale — i to jest rzeczą bezsporną — nie najważniejszą — handel zagraniczny Rumunii w ciągu ostatnich kilku lat nie tylko wzrósł poważnie ilościowo, ale zmienił się jakościowo. Dawniej z kraju wywożono tylko surowce i produkty rolne, a przywożono artykuły przemysłowe. Dziś w porówna-

niu z tamtym okresem wzrósł znacznie wywóz surowców: drewna — prawie 5-krotnie, ropy naftowej i surowców kopalnianych — przeszło 4-krotnie, poważnie wzrósł eksport zboża i owoców. Ale równocześnie Rumunia stała się poważnym eksporterem urządzeń dla przemysłu naftowego, eksporterem traktorów, wagonów, kolejowych, silników, kompresorów, obrabiarek, łożysk kulkowych, aparatów elektrotechnicznych. Dziś obok tarczy eksportuje gotowe wyroby z drzewa — na światowych rynkach coraz większą popularność zdobywają rumuńskie meble i papier, kutry rybne i składane domki, dykta i klepki parkietowe. Dawniej Rumunia kupowała naftę. Teraz sama sprzedaje benzynę, parafinę i inne produkty przerobu nafty. Rumunia wywozi zboże, ale jednocześnie sprzedaje mąkę i makarony, wywóz świeże owoce i jednocześnie eksportuje różnorodne przetwory owoców.

Tak — słusznie ludzie mówią, że port jest oknem na świat. Ale przez Konstancję widać nie tylko szeroki świat. Widać przez nią także nową Rumunię — kraj o zmierzającym przemysłowo-rolniczym obliczu, kraj rozwijający się szybko swą gospodarkę, państwo pragnące w pokoju współpracować z innymi narodami.

K. Z.

O dalszy wzrost produkcji w indywidualnych gospodarstwach rolnych

Omawiając problemy dalszego rozwoju rolnictwa w następnym 5-leciu („Głos” nr 185 i 186), zajmowaliśmy się m. in. szczegółowo sprawą umocnienia istniejących i budową nowych spółdzielni produkcyjnych. Dziś, w kolejnym artykule — opracowanym według „Trybuny Ludu” — porozmawiamy o perspektywach rozwoju indywidualnej gospodarki chłopskiej.

STWIERDZILIŚMY JUŻ, że szczególnie troskliwą opieką otaczamy i otaczać będziemy państwowe i spółdzielcze gospodarstwa rolne. Czynimy tak dlatego, że właśnie socjalizm kładzie kres wyzyskowi na wsi, że najpełniej stosować można wiedzę rolniczą i nowoczesną technikę właśnie w gospodarstwach socjalistycznych, że tu najszybciej osiągnąć można najlepsze wyniki gospodarcze.

Jednocześnie jednak większą areną ziemi uprawnej i większość ludzi zatrudnionych w rolnictwie przypada u nas na gospodarstwa indywidualne. Na przykład w woj. poznańskiej ponad 70 proc. chłopskiej ziemi uprawiają rolnicy indywidualni. Dlatego też globalny wzrost produkcji naszego rolnictwa osiągnąć możemy tylko przez zapewnienie wzrostu produkcji we wszystkich gospodarstwach rolnych — zarówno zespołowych jak i indywidualnych.

Stosowanie racjonalnej agrotechniki w tych gospodarstwach, udzielanie im jak najbardziej skutecznej pomocy przez państwową służbę rolną — te realizowane dotychczas wskazania II Zjazdu Partii obowiązują nadal!

Rozszerzamy bodźce ekonomiczne

GLOBALNA SUMA dostaw obowiązkowych pozostała w latach 1954/55 na niezmiennym poziomie, rozszerzone zostały dodatkowe ulgi podatkowe i ulgi w dostawach dla chłopów matorolnych. Przyznało się to do zwiększenia zainteresowania indywidualnych gospodarzy wzrostem produkcji; podniosła się również dyscyplina wykonywania obowiązków wobec państwa. Dzięki rozszerzeniu na bardzo dogodnych warunkach (zwiększo na pomoc państwa) kontraktacji produktów roślinnych i hodowlanych znacznie rozwinęła się w gospodarstwach indywidualnych hodowla.

Wszystko to stanowi dowód słusznosci stosowania bodźców materialnych dla rozwoju produkcji gospodarstw indywidualnych. Dlatego też IV Plenum wypowiedziało się za utrzymaniem na dalszy okres czasu obowiązującej w ostatnich latach globalnej wielkości dostaw obowiązkowych. Chodzi również o to, aby udoskonalić działanie systemu kontraktacji i skupu nadwyżek towarowych zwłaszcza w kierunku zainteresowania rolników dostarczaniem na rynek żywcą wyższej jakości. Warto również podyskutować nad możliwością bardziej równomiernego rozdziału obciążeń między poszczególne gospodarstwa.

Więcej maszyn na chłopskie pola

STALE ROZBUDOWUJEMY nasz potężny przemysł socjalistyczny, który m. in. bezpośredni pożytek przynosi rolnikom pracującym indywidualnie. W tymże przemysle, który dostarczał rolnictwu setki ton nawozów sztucznych i wiele tysięcy maszyn rolniczych — znalazło już prace i awans społeczny wiele tysięcy chłopskich dzieci Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju stwarza stale rosnący i trwały rynek zbytu dla produktów chłopskiej pracy.

Obecny poziom naszego przemysłu (zwłaszcza maszynowego) pozwala nam na znacznie szersze wyposażenie produkcji i pracujących wsi. Niewątpliwie w końcu 5-lecia (w r. 1960) zapewnimy zespołowym gospodarstwom kompleksową mecha-

nizację zasadniczych prac polowych. Jednocześnie będziemy tak gospodarować, abyśmy moc maszyn rolniczych w możliwie jak najszerszym zakresie wykorzystywać mogli celem udzielenia pomocy gospodarstwom indywidualnym.

Przy dzisiejszym poziomie gospodarki chłopskiej jest wiele jeszcze miejsca dla zastosowania maszyn rolniczych. Podniesienie produktywności gospodarstw indywidualnych napotyka na niemałe nieraz trudności ze względu na brak siły roboczej; duża część młodzieży i dorosłych przeszła do pracy w przemyśle i budownictwie, nierzadko na gospodarce pozostali ludzie starsi i kobiety. Trudno jest im uporać się ze wszystkimi pracami. Ręk zaś do pracy potrzeba nam wszędzie. Z pomocą na wieś również do gospodarstw indywidualnych musi przyjść maszyna, tak by gospodarz więcej mógł poświęcić sił i uwagi rozwojowi hodowli, upraw przemysłowych czy też kukurydzy.

W jaki sposób tę pomoc można zapewnić?

Przed wszystkim poprzez wyposażenie POM-ów tak, aby mogły one przyjść z wydatną pomocą również gospodarstwom indywidualnym. W tym samym celu przewiduje się także wzmocnienie GOM-ów. Nic więc nie powinno stać na przeszkodzie, aby chłopci małe i średniorolni korzystać mogli w rosnącym stopniu z ich usług przy uprawie swoich pól. Umożliwi się im również wspólne zakupy takich maszyn jak: siewniki, żniwiarki, kosiarzki, beczkowozy do gnojów ki, wały, plugi ładowe i inne maszyny, które przyczynią się poważnie do wzmocnienia wydajności pracy i podniesienia plonów. Przewiduje się również zwiększenie możliwości na bicia przez poszczególnych rolników niektórych maszyn i narzędzi.

Kto będzie z pomocy korzystał

WIADOMO Powszechnie że wśród rolników gospodarujących indywidualnie są również i tacy, którzy gotowi są skorzystać z każdej nadarzającej się okazji, aby wzbogacić się na cudzej pracy. Trzeba więc jasno powiedzieć, że tworzone dla korzystania z pomocy maszynowej państwa zespoły i spółki chłopskie w żadnym wypadku nie mogą stać się instrumentem wyzysku. Nie dopuszczają do tego chłopci pracujący, którzy rozumieją przecież, że podstawowym sensem wzmocnienia pomocy państwa ludowego dla chłopów pracujących w tej dziedzinie będzie zespolenie chłopów pracujących, umocnienie pozycji małych i średniorolnych chłopów w stosunku do kulaństwa, zacieśnienie więzi chłopów pracujących z klasą robotniczą i z państwem ludowym.

Średniak czy kulać

DO LEPSZEGO niż dotychczas wykorzystania rezerw tkwiących w indywidualnej gospodarce przyczyni się również przezwyciężenie wszelkich wypaczeń naszej polityki w stosunku do kulaństwa.

Wobec tego — zapytajmy — na czym polega nasza polityka wobec kulać?

„Obecnie nasza polityka — odpowiada „Trybuna Ludu” — zmierza do ograniczenia kulackiego wyzysku i do izolacji politycznej kulaństwa od chłopów pracujących. Nie ma i nie może być mowy o jakiegokolwiek rewizji tej naszej polityki. Przeciwnie, musimy się i będziemy również w przyszło-

ści z całą stanowczością przeciwstawiać się wszelkim tendencjom do ulegania kulać i przeciwko wpływom kulać na chłopów pracujących”.

Jednocześnie zwalczać trzeba wszelkie szkodliwe wypaczenia w stosunku do kulaństwa. Fałszywą i szkodliwą jest tendencja mieszaniania zamożnego średniaka z kulać. Popelnia się takie błędy najczęściej z powodu braku rozeznania. Zapomina się, że nie zawsze jest kulać gospodarzem, który zatrudnia siłę najemną. Zauważmy, że część średniaków, szczególnie teraz — w okresie gorących robót w polu — najmuje na dniówkę dodatkowe siły robocze, a kulać nauczył się stosować już bardziej skomplikowane i zamaskowane formy wyzysku.

Dlatego w każdym konkretnym wypadku trzeba poznać całokształt stosunków danego gospodarstwa z innymi gospodarstwami, trzeba postawić jako decydujące pytanie, jakie jest główne źródło dochodów gospodarza — czy żyje on z pracy własnych rąk, czy też z wyzysku innych. Odpowiedź na to pytanie można znaleźć najłatwiej u tych, którzy najlepiej (z własnego doświadczenia) o tym wiedzą — u samych wyzyskiwanych, zwłaszcza u biedoty wiejskiej. Taka wnikliwa analiza każdego gospodarstwa pozwoli nam uniknąć fałszywego mieszaniania części średniaków z kulaćmi.

Ograniczać — nie znaczy likwidować

W KRAJU NASZYM (również w woj. poznańskim) przeważa i przez pewien czas będzie jeszcze przeważać gospodarka indywidualna, wszelkie

więcej próby likwidowania kulać jako klasy i doprowadzania w sposób sztuczny do upadku istniejących gospodarstw kulaćkich nie dają żadnych korzyści; przeciwnie — są szkodliwe, bo zmniejszają globalną produkcję naszego rolnictwa.

Nie leży w interesie budownictwa socjalistycznego sztuczne powiększanie istniejącej u nas pewnej ilości słabszych gospodarstw kulaćkich. Biurokratyczne „wykańczanie” gospodarstw kulaćkich, które uległy np. wypadkom losowym, powodowanie w ten sposób spadku ich produkcji jest wypaczeniem polityki naszej partii.

W niejednym wypadku może okazać się pożyteczne i celowe udostępnienie — na określonych, specjalnych warunkach — maszyn POM-owskich takim gospodarstwom kulaćkim, które bez tej pomocy nie mogłyby prowadzić wydajnej gospodarki. Musimy bowiem pamiętać, że istnieje konieczność zachowania produkcji gospodarstw kulaćkich przy ograniczeniu kulaćkich tendencji spekulacyjnych.

O wielu mówiliśmy problemach. Rzecz jasna — nie od razu będziemy mogli je wszystkie rozwiązać, natychmiast nie usuniemy wszelkich małych i dużych bolączek. Ale chodź przecież o rozwój naszego rolnictwa w najbliższych 5 latach. Dobrze więc będzie, jeśli uświadomimy sobie możliwe wszystkie niedomaganie i nakreślimy drogi ich stopniowego, planowego przezwyciężania.

Chodzi bowiem o to, byśmy m. in. i tą drogą mogli zabezpieczyć coraz szersze zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych ogółu ludzi pracy w naszym kraju — zarówno robotników jak i pracujących chłopów.

Opr. Tad. K.

By praca działaczy kulturalnych była owocniejsza!

Niedobrze jest jeszcze w szeregu naszych działaczy kulturalnych. Niejednemu z nich wydaje się, że do tytułu pracownika kulturalnego upoważnia go funkcja — jaką spełnia, czy to w aparacie powiatowych rad narodowych, czy w świetlicach lub klubach. Tymczasem na miano to zasługują tylko ten, który ciągle uzupełnia wiedzę, bo wie, że bez niej nie nadąży za wymogami życia. Jak może szerzyć oświatę i ściśle związaną z nią kulturę, jeśli sam ma poważne braki, których nie myśli uzupełniać?

Nie będę gołosłowny. Jeden z kierowników świetlicy wzorcowej w powiecie ostrowskim, mający poza sobą dwie klasy szkoły średniej i wiele, bardzo wiele wolnego czasu — nie potrafił w ciągu kilku miesięcy przeczytać ani jednej książki popularno-naukowej, ani nawet współczesnej powieści. Nie interesowała go żadna dziedzina artystyczna. Nie wykazywał żadnej znajomości literatury. Nie dźwi więc, że nie umiał zorganizować życia kulturalnego. Widziałem jedno pismo z podpisem kierownika oddziału kultury (dla dyskrekcji nie wymieniam powiatu), w którym to piśmie na parę zdań było aż 7 błędów ortograficznych! Znam i takich pracowników kultury, którzy

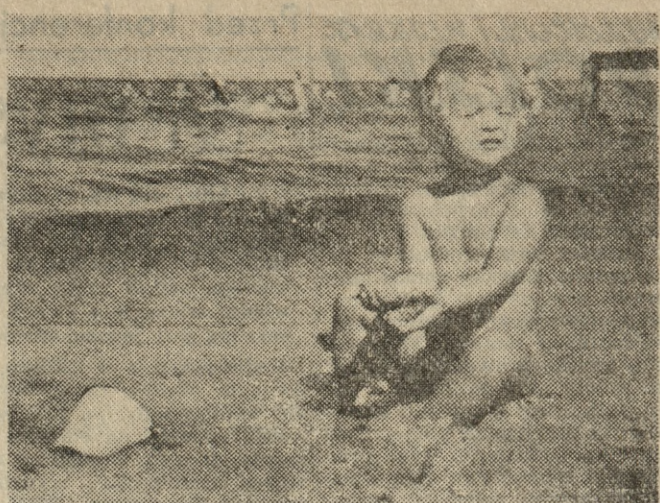
nie mają zasadniczej wiedzy o stylach artystycznych, ani zasadniczej znajomości literatury. Nie mówię już o wiedzy ogólnej i tak bardzo ważnym światopoglądzie materialistycznym, czy znajomości polityki kulturalnej w naszym ustroju. Niektórzy nie potrafili odróżnić Kurpińskiego od Karpińskiego. Krasickiego od Krasieńskiego.

A przecież, jak nigdy dotąd w naszych dziejach nie było tylu ułatwień i okazji do zdobycia odpowiedniej wiedzy i złożeń egzaminu dojrzałości! Istnieją szkoły dla pracujących, organizuje się szkoły ogólnokształcące stopnia licealnego drogą korespondencyjną. Jeśli z nich pracownicy kulturalni nie skorzystali do tego czasu, świadczy to źle o nich samych. Nie doceniają wiedzy w swojej pracy, stąd ich praca mało owocna, szczególnie w świetlicach wzorcowych, gdzie z braku sił wykwalifikowanych zaangażowano ich, licząc, że wiedzę swoją uzupełnią.

Mam przed sobą odezwę Wojewódzkiego Wydziału Kultury do pracowników oddziałów powiatowych i świetlic wzorcowych, apelująca o zapisywanie się do korespondencyjnych średnich szkół ogólnokształcących. Zdaje się, że odezwę taką nie wystarczy. Wobec tych, którzy nie chcą zdobywać po prostu wiedzy z zawodu swego, wiedzy i kwalifikacji, czy zgodnie z wytycznymi partii i rządu coraz lepiej spełniać swe zadania społeczno-kulturalne — wobec tych należy wyciągać wnioski. Powinni oni odejść z posterunku i placówek kulturalnych. Niewiedza bowiem może przynieść więcej szkody niż pożytku.

Dlatego o tym wszystkim i to teraz w połowie sierpnia? Bo od 15 bm. średnie ogólnokształcące szkoły korespondencyjne przyjmują zgłoszenia. Powinno to być ostatnią szansą dla tych ze służby kultury, którzy nie uzyskali świadectwa dojrzałości. Z niedociągnięciami kwalifikacyjnymi w tak ważnym aparacie trzeba wreszcie skończyć!

J. Pi. przyk



Słoneczko przypieka, mama niedaleko, słowem — walczy nad morzem w sierpniu — udały się. CAF — fot. Uklejewski

Zginęli za Polskę Ludową

„Już za chwilę przyjdą żandarmi, wyprowadzą bez słowa z celi. Trzeba umieć jak żołnierz armii iść spokojnie pod mur cytadeli. (Broniewski: „Przed egzekucją”)

Trzydzieści lat temu o godzinie 4.30 nad ranem na stokach Cytadeli warszawskiej — tam, gdzie z wyroków carskich ginęli Okrzeja, Baron, Kasprzak — z wyroku sądu burzawiznego zginęli od salwy plutonu egzekucyjnego Władysław Hibner, Władysław Kniewski i Henryk Rutkowski.

Był rok 1925, rządy Chjeno-Piasta, jak poprzednie i przyszłe w międzywojennym okresie, nie szczędziły wysiłków, aby zdusić ruch robotniczy. Do zdemaskowania i usunięcia z partii, występował jako główny świadek oskarżenia w licznych procesach przeciw komunistom. Konto jego obciążały wyroki na działaczy robotniczych, obejmujące łącznie przeszło sto lat więzienia. „Sypał” z premedytacją. Wiedział sporo, a nie brakło mu też fantazji w fabrykowaniu oszczerstw.

W groźnej sytuacji, gdy lista ofiar Cechnowskiego powiększała się niemalże z dnia na dzień, KPP, która bezwzględnie odrzucała terror indywidualny jako środek walki politycznej — w tym wypadku

— dla samoobrony, dla uratowania szeregow partyjnych od dalszych denuncjacji, wydała wyrok śmierci na zdrajcę. Wykonania wyroku podjęli się: Hibner, Kniewski i Rutkowski.

Władysław Hibner, łódzki włókiennik, syn powstańca 1863 r., już jako dwunastoletni chłopak brał udział w rewolucyjnych walkach 1905 r. Odznaczył się jako działacz PSS-lewicy, a następnie KPP. Aresztowany w 1918 r., skazany na długoletnie więzienie, wymieniony został jako więzień polityczny do Kraju Rad. Pracował w polskiej sekcji Kominternu i był jednym z organizatorów MOIR-u. W 1924 r. wrócił do kraju i z miejsca podjął szereg poważnych prac partyjnych. Oto w najkrótszych słowach życiorys pierwszego z bohaterów.

Kniewski i Rutkowski byli od niego o wiele młodszy; w chwili śmierci liczyli zaledwie po 23 lata. Obaj metalowcy, obaj uwiedzeni bogoczyznianym mitem ideologii burzawiznej zaciągnęli się jako ochotnicy na front w 1920 r. i obu szybko spadło bielmo z oczu. Twórca rzeczywistości wskazała im, że nie o Polskę sprawiedliwą, o Polskę ludu pracującego walczyli. Trafili do szeregow młodzieży komunistycznej, do partii i do więzień. Oni to mieli towarzyszyć Hibnerowi w wykonaniu wyroku.

Cechnowskiego, którego stale otaczała sfera szpicli, nie łatwo było spotkać. Ustalono jednak, że codziennie rano idzie przez Szpitalną do defensywy. W tej okolicy miał więc zostać dokonany zamach. Termin wyznaczono na 17 lipca. Wypadki potoczyły się jednak inaczej, niż przewidywał plan. Już na miejscu spotkania Hibner i towarzysze zostali aresztowani. Bronili się zaciekle i dopiero rannych pojmała policja.

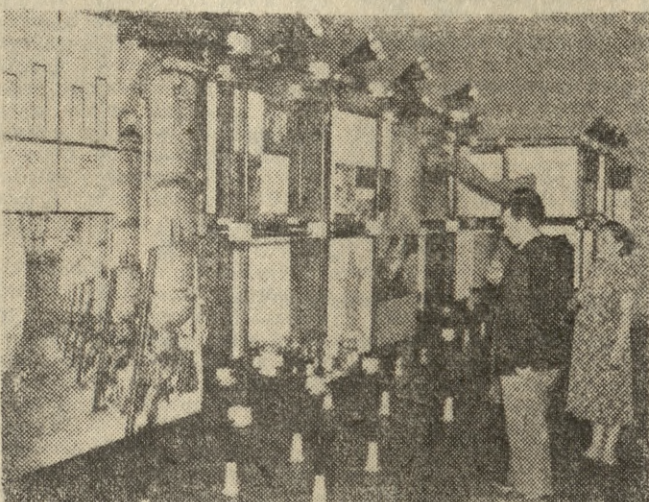
Zanim jednak zasiedli na ławie oskarżonych, wyrok partii został wykonany. 28 lipca, gdy Cechnowski wychodził w otoczeniu agentów z sali sądowej we Lwowie, gdzie właśnie składał prowokacyjne zeznania w procesie komunistycznym, celnym strzałem położył kres jego nędznemu życiu młody robotnik-komunista, Naftali Botwin.

Botwina sądzono w trybie doraźnym i egzekucja jego odbyła się na dziedzińcu lwowskich Brygidek 6 sierpnia. W niespełna dwa tygodnie później rozbrzmiała salwa w Cytadeli warszawskiej. Zbrakło w szeregu polskich ludzi pracy: ślusarza Kniewskiego, tokarza Rutkowskiego i tkacza Hibnera.

Prowokacje zalegalizowano: samoobrona przed zdradą potraktowana została przez burżawizję jako zamach na podstawy ustroju. Polska giełdziarzy, fabrykantów i obszarników święciła triumf. Lecz jakże krótkotrwały!

„Rewolucja nas wskrzesi” — oto ostatnie słowa Hibnera. Słowa prorocze. Jeśli wspominać są dziś nazwiska tych, którzy zamordowali bojowników słusznej sprawy — to tylko z przekleństwem i pogardą.

Pamięć Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego będzie zaś wiecznym świadectwem bohaterstwa w walce o Polskę Ludową i wiecznie żyć będzie w naszych sercach.



Otwarta w Pałacu Kultury i Nauki wystawa pod nazwą „Postęp techniczny w służbie człowieka” zgromadziła wiele modeli, makiet i eksponatów, obrazujących osiągnięcia i rozwój naszej techniki w minionym dziesięcioleciu. Na zdjęciu: plansze ilustrujące prace i osiągnięcia pierwszej krajowej ekstrakłowni garbników roślinnych. CAF — fot. Szypierko

Z myślą o nauczycielu

● Jednym z najbardziej zaawansowanych obiektów wznoszonych w zakładach bawelnianych w Andrychowie jest nowoczesna farbiarnia. Budowa farbiarni jest na ukończeniu. Zespoły budowlane przekazały już hale brygom, przygotowującym stanowiska do montażu maszyn. W szybkim tempie prowadzone są m. in. roboty przy zakładaniu instalacji, przygotowaniu kanałów na urządzenia pomocnicze itp. Po wykonaniu tych prac zespoły montażowe rozpoczną w przyszłym miesiącu ustawianie maszyn i agregatów.

● Na międzynarodowych wystawach w Paryżu, Lipsku i Poznaniu — Polska zademonstrowała maszyny, które wzbudziły wielkie zainteresowanie przedstawicieli firm zagranicznych. Maszynami tymi były BP-U7 polskie uniwersalne automaty tokarskie. Tegoroczna podróż BP-U7 po świecie jeszcze się nie zakończyła. Będą one wystawione na Międzynarodowych Targach w Plovdiv, Damaszku, Izmirze, Zagrzebiu i New Delhi.

● Góralski Zespół Dramatyczny przy CPLiA w Zakopanem wystawił sztukę Juliana Reimsschussela pt. „Klimka Bachleda”. Sztuka poświęcona jest pamięci górala — Klimka Bachledy, tatarnika i przewodnika górskiego, bohatera ratownika, który w sierpniu 1910 roku poniósł śmierć na ścianie Małego Jaworowego, spieszac na ratunek studentowi Szulakiewiczowi. Wśród wykonawców sztuki znajduje się uczeń sztuki wyprawy ratowniczej z roku 1910 — Józef Wawrytko.

Za kilka dni (28, 29 sierpnia) na terenie całego kraju odbędą się doroczne konferencje sierpniowe, w czasie których nauczyciele w drodze szczerej wymiany poglądów przedyskutują wiele doniosłych problemów, związanych z polepszeniem metod pracy, wysuną nowe wnioski i postulaty, powiadzą wreszcie o swych bolączkach, których w życiu nauczyciela jest jeszcze niemało.

Będąc ostatnio w Kaliszu, w gorącym okresie przygotowań do konferencji, po zanalizowaniu sytuacji na odcinku oświaty, w czym pomógł mi zastępca kierownika Wydziału Oświaty Prezydium PRN — Trzuszczak — utwierdziłem się w przekonaniu, że w życiu naszych nauczycieli w ostatnim roku nastąpił znaczny przełom.

Świadczy o nim podwyżka płac, uregulowanie zagadnienia wzrostu kwalifikacji w drodze ułatwienia nauczycielowi zaocznych studiów specjalistycznych jak też odciążenie z zajęć pozalekcyjnych. Nie ulega wątpliwości, że to wszystko jest realizacją przez państwo ludowe słusznym wnioskom nauczycielskich, wysuwanych przez nich na konferencjach sierpniowych.

Stąd wielkie znaczenie tych konferencji.

Przed wszystkim — szkoła

Obecnie słusznie, duży nacisk kładzie się na pracę naukową i wychowawczą, samostanowienie i podnoszenie własnego poziomu kulturalnego. Nauczyciele Szczepańska z Piwonie i Żółtyński z Domaniewa (pow. Kalisz) w zeszłorocznej dyskusji zwracali uwagę na

chroniczny brak czasu, który zarówno oni jak ich koleżanki i koledzy poświęcali na rozmaite „akcje”, nie mające nic wspólnego ze szkołą. Koleżanki i koledzy przeciążeni pracą społeczną nie czytali... gazet, nie wiedzieli co się dzieje na świecie, nie znali tytułów ostatnich nowości wydawniczych.

Zdarzały się wypadki, że nauczyciele prowadzący lekcje wychowania fizycznego wykładają oprócz tego matematykę i język polski, oczywiście w szkołach niżej zorganizowanych. Jest to często konieczne zwłaszcza w klasach niższych, z powodu braku sił wykwalifikowanych. Pomyślnym wyjściem z sytuacji wydaje się łączenie w jednym roku przedmiotów pokrewnych np. języka polskiego i historii czy matematyki i geografii z tym jednak, że dąży się do zupełnej specjalizacji nauczyciela, co będzie miało niemały wpływ na podniesienie wyników nauczania. Warunki ku temu są sprzyjające, gdy zdobycie wyższych kwalifikacji stwarza dodatkowy bodziec materialny. Nauczyciel posiadający za sobą studia specjalistyczne otrzymuje wyższe uposażenie.

— Wzrost płac, zdjęcie z barków nauczyciela nadmiernych ciężarów, do których nie raz ciągnięto go niemal siłą, a gdy oponować utrzymywano, że... „nie włącza się” — te korzystne zmiany w życiu nauczyciela przyniosły znaczne odprężenie.

— Poruszyliśmy przed miesiącem — napomknąłem — sprawę podniesienia poziomu nauczycieli. — Czy to jest również zagadnieniem i na waszym terenie? — spytałem zastępcę kierownika Wydziału Oświaty.

Teatr, książka, dyskusje

— Tak — przyznał mój rozmówca — z tym, że to u nas najlepiej nie wygląda. Dużą winę ponosi tutaj Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego. Do tej pory tłumaczono się przepracowaniem nauczycieli. Niewątpliwie, że teraz

będą oni mieli lepsze warunki pracy nad sobą; weźmy choćby występy naszego teatru kaliskiego: nie zawsze przeciętny nauczyciel mógł być obecny na przedstawieniu, szwankuje w naszym powiecie komunikacja. Poza tym warunki lokalowe na naszej prowincji nie zupełnie odpowiadają wymogom teatru objazdowego. Trzeba się postarać, i to leży chyba w mocy Związku, żeby takim odwieciny „dniem teatru” nie były li tylko konferencje sierpniowe, kiedy niejako „z urzędu” brać nauczycielska bierze udział w specjalnie zaplanowanych przedstawieniach w teatrze nad Prosną. — W tym roku zobaczą oni „Moralność pani Dulskiej”. Trzeba również zwiększyć możliwości wyjazdu do Opery w Poznaniu czy teatrów i Filharmonii w Łodzi. Poza tym książki, prasa, odczyty, dyskusje światopoglądowe...

Jest Ciepeliów i jest Zbiersk

— Ostatnio dużo uwagi na konferencjach sierpniowych poświęcali dyskutanci sprawom bytowym. A więc w pierwszym rzędzie chodzi o mieszkanie. Są miejscowości, a w nich komitety rodzicielskie i rady narodowe, które opiekują się nami a zwłaszcza młodzieżą nauczycielską. Tutaj chciałbym wymienić Ciepeliów, jako przykład pozytywny. Po drugie Błaszki, gdzie po siadamy własny dom. Natomiast prawdziwym skandalem jest postawa GRN w Zbiersku, która nie przyszła nam z pomocą, wskutek czego nauczyciele nasi mieszkają tam w opłakanych warunkach. GRN wyznaczyła bowiem niskie stawki wynajmującym — od 7—15 złotych miesięcznie i stał brak chętnych, którzy by wynajęli mieszkanie. A w tym samym czasie Prezydium postarło się o mieszkanie dla kierownika gospody po znacznie wyższej cenie.

— Uważam, że władze zwierzchnie wywierają za słaby nacisk na gromadzką radę narodową, które w wielu wypadkach lekceważą sobie potrzeby nauczyciela. Nie wątpię, że najbliższa dyskusja wskaże nie tylko na rozmiar trudności w tym zakresie, ale i na drogę ich likwidacji, do której m. in. mogłoby się przyczynić uregulowanie tych spraw przez władze centralne.

Cz. M.



W pięknych uzdrowiskach na Krymie spędza corocznie urlop tysiące obywateli Związku Radzieckiego. Na zdjęciu: Park w Jalcie. Fot. CAF.

Z adnotacją „pilne”

Pełnia lata — to okres szczególnie gorący — nie tylko ze względu na upały, ale i wskutek zbieżności wielu prac, jakie w tym czasie musimy wykonać. Żniwa, omłoty, skup pło- dów rolnych, a obok tego — przygotowania do nowego roku szkolnego, do Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Miesiąca Budowy Warszawy — to kilka zaledwie przykładów prac i zdarzeń, w których udział bierze całe społeczeństwo.

Lato bieżącego roku bogate jest również w wydarzenia charakteryzujące przełom w atmosferze stosunków międzynarodowych.

Przejawem tego jest m. in. konferencja genewska czterech mocarstw, konferencja specjalistów od spraw energii atomowej i warszawski Festiwal Młodzieży.

Czyż trzeba więcej i większej wagi spraw, aby komitet Frontu Narodowego narzucił się potrzeba zdwojenia wysiłków w ich codziennej działalności?

Tymczasem wiele powiatowych, miejskich czy gromadzkich komitetów FN nie daje z siebie tego, czego wymaga interes społeczny: dostatecznej pomocy w rozwiązywaniu trudnych bieżących zadań.

NA PRZYKŁAD...

Przykładem może być skup zboża. Ogromna większość powiatów naszego województwa nie wykonuje dziennych planów skupu. Mimo dobrych zbiorów, mimo podejmowania przez chłopów zobowiązań o przedterminowej dostawie zboża, mimo wreszcie zrealizowania przez niektóre wsie cało-

rocznego planu — w akcji skupu wyraźnie występują nastroje samospokojenia lub lekkiego wahania i opieszałości — wynikające z niezrozumienia jednych, a niechęci innych. Trzeba się liczyć z tym, że wysiłek agitacyjny w kierunku realizowania przez wieś jej obowiązków wobec państwa zwłaszcza w obecnej chwili musi być duży i skuteczny.

Wysiłek ten oparty być musi, rzecz jasna — na planach odpowiedniej akcji propagandowej. — Jak sędzić można z dyskusji, na ostatniej naradzie przewodniczących powiatowych komitetów Frontu Narodowego — planów takich oni nie mają. Praca opiera się ciągle na starych formach agitacji. Są więc (ale nie wszędzie) — gazetki i Błyskawice, pracują radiowozny, ale brak szerszej inicjatywy, by wykorzystać np. produjących odstawców jako nowych agitatorów Frontu Narodowego. To samo dotyczy chłopów, którzy zwiędali Targi Poznańskie, to samo odnieść można do młodzieży, która powróciła z Festiwalu. Na upowszechnienie zasługuje też myśl stosowania listów komitetów Frontu Narodowego do gromad z wezwaniem o terminową dostawę zboża, żywności czy mleka.

Istnieje jeszcze jeden problem, o którym często zapominają komitety FN: uzbrajanie agitatorów w nowe i skuteczne argumenty, a wśród nich — w argument materialnego zainteresowania chłopów terminową i ponadplanową dostawą zboża.

JUŻ NIE DALEKO!

Jeśli chodzi o zbliżający się Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — będzie on w tym roku organizowany wspólnie z TPPR przez komitety Frontu Narodowego. Mimo że początek obchodów (9 września) jest już niedaleki, w wielu gromadach i miastach naszego województwa nie ma jeszcze nawet komisji obchodu Miesiąca. Tymczasem mnogość i różnorodność spraw, jakie we wrześniu staną się przedmiotem pracy komitetów FN wymagają opracowania planu akcji propagandowej i organizacyjnej już dziś, zanim skończy się sierpień.

WIĘCEJ I... LEPIJ

Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wiąże się z innymi wydarzeniami i zadaniami. Należy tu m. in. upowszechnienie problematyki „genewskiej”, realizacja zadań ostatniego roku planu 6-letniego i przygotowania do planu 5-letniego. Dwie ostatnie sprawy łączą się ściśle z realizacją programów Frontu Narodowego. W październiku, z okazji zapowiedzianej konferencji ministrow spraw zagranicznych w Genewie, trzeba powrócić znów do zagadnień politycznych, wysunąć przez lipcowe spotkanie wielkiej czwórki, zresztą zgodnie z ogromnym zainteresowaniem tymi sprawami ze strony społeczeństwa.

Wszystko wskazuje na to, że nie obejdzie się bez niektórych form propagandy z okresu wyborów do rad narodowych. Potrzebne będą zwłaszcza punkty informacyjno-dyskusyjne, stałe dyżury aktywistów Frontu Narodowego oraz częste prelekcje na aktualne tematy. Zanim jednak zostaną one zorganizowane — wydaje się nam konieczne doraźne przeszkolenie wszystkich aktywistów komitetów Frontu Narodowego zarówno w miastach jak i na wsi — tak, aby do pracy w wyjaśnianiu trudnych problemów i mobilizowaniu społeczeństwa do bieżących zadań byli oni w pełni przygotowani.

K. Brzeżański

Śladem listów do redakcji

Dwie miary kierownika Szymleta

„Proszę Redakcję „Głosu” o zajęcie się moją sprawą — pisał do nas mistrz ślusarski STEFAN BARTKOWIAK, b. pracownik Robotniczej Spółdzielni Pracy Chemicznej Pralnia i Farbiarnia w Poznaniu. — Czuję, że stała mi się krzywda”.

Postaramy się więc o dokładniejsze zbadanie zarzutów wyrażonych w liście.

Stefan Bartkowiak rozpoczął pracę w spółdzielni w 1952 roku.

— Do zadań waszych należało być wszelkie naprawy dla utrzymania maszyn w ruchu — informował Bartkowiaka prezes spółdzielni — Borówka, przy przyjmowaniu go do pracy w oddziale pralni przy ul. Langiewicza. — To wszystko.

Rozpoczynając pracę, Bartkowiak nie miał powodu do entuzjazmu. Spółdzielnia zaniedbała, prymitywne warunki, stare urządzenia. Oto np., na skutek zepsucia separatora w jednym z działów filtrowano benzynę przy pomocy...pończoch, co oczywiście, hamowało produkcję. Pończochy trzeba bowiem co pewien czas odczuwać. Bartkowiak zainteresował się bliżej zepsutymi aparatami do oczyszczania benzyny, z którymi nie mógł sobie poradzić wielu fachowców.

Namozolił się, nakombinował niemało, ale w końcu pończochy zniknęły. Naprawione separatory znacznie usprawniły produkcję.

Drugi separator, przywieziony z Pili, leżał od dłuższego czasu bezużytecznie w magazynie, gdyż, jak twierdził poprzedni mechanik, nie da się go naprawić z braku części. — Bartkowiak naprawił i ten separator, chociaż zgodnie z umową, nie należało to do jego obowiązków.

Podobnie było z maszyną do prasowania. Widocznie miała ona jakiś mankament, gdyż co pewien czas woda przelewała się i uniemożliwiała prasowanie przez około 1 1/2 godziny dziennie. Cierpiała z tego powodu produkcja. Trafiła na zarobku prasowaczki, czekające aż maszyna obeschnie. Kierownik techniczny — Szymlet polecił ją nawet wywieźć jako niezdarną do pracy. Ale nie szkoda to pozbędzie się maszyn?

Bartkowiak uporał się i z nią. Przerobił, zmienił cykl krążenia pary i odprowadzania skroplin. Dziś maszyna ta należy do najlepszych w zakładzie. Nie ma kłopotów i zatorów w prasowaniu.

— Zwracałem się wtedy kilkakrotnie do kierownika technicznego Szymleta o uznanie tych przeróbek za usprawnienie w produkcji — żali się Bar-

kowiak. — Uważał on jednak, że należy to do moich obowiązków.

Jednym z dalszych osiągnięć Bartkowiaka było usprawnienie maszyn pralniczych, które umożliwiło wypranie w ciągu dnia kilkakrotnie większej masy bielizny. Za usprawnienie to przyznano Bartkowiakowi — 1.086,35 zł, z której to kwoty otrzymał jedynie pierwszą ratę w wysokości 500 zł.

Bartkowiak uporał się też z inną maszyną pralniczą o wydajności 80 kg bielizny na dobę. Uważana była ona za wrak i poniewierala się bezużytecznie od wielu lat na podwórzu. Dzięki uruchomieniu tej maszyny, pralnia zwiększyła wydajność o około 100 proc., co skróciło okres oczekiwania klientów na wypranie bielizny.

Gorzej było z premią za tak istotne usprawnienia. Istniejąca przy Robotniczej Spółdzielni Pracy Pralnia i Farbiarnia komórka racjonalizacji działa przewlekłe i jak dotąd, nie załatwia istotnego wniosku Bartkowiaka.

— Miałem dość tego ciągłego upominania się o swoje słuszne prawa i ostatecznie przeniosłem się do Zakładu Produkcji Pomocniczej Łączności Ł-3, gdzie — mam nadzieję — lepiej ocenią moją pracę — pisze w zakończeniu listu Bartkowiak.

Stwierdziłszy, że kierownik techniczny — Szymlet, który wchodzi w skład komórki racjonalizacji, potrafi szybko załatwiać i dobrze oceniać wnioski składane przez siebie, nie jakoś bardzo przewlekłe załatwia sprawy innych.

Uwagi Bartkowiaka są w dużej mierze słuszne. Lekceważące postępowanie kierownictwa Robotniczej Spółdzielni Pracy Pralnia i Farbiarnia przy ulicy Skośnej w Poznaniu nie sprzyja rozwojowi racjonalizacji, zabija inicjatywę ze szkoda dla produkcji i gospodarki narodowej.

Pytamy więc: co na to kierownictwo Robotniczej Spółdzielni Pracy przy ul. Skośnej? Kiedy i jak zamierza ono załatwić pretensje ob. Bartkowiaka w związku z dokonaniem przez niego usprawnieniami maszyn do prasowania, maszyn pralniczych i magli?

Ian Szeląg

JEDEN GŁĘBSZY

Pewien mój znajomy mówił, iż wódka pita w miarkowanie nawet w największych ilościach nikomu nie szkodzi.

Możliwe, ale właśnie: jak pić umiarkowanie?

Ostatnio ogłoszono liczbę, dotyczące pijanstwa w Warszawie. Okazuje się, że nasi warszawscy rodacy bynajmniej nie posiadali sztuki picia umiarkowanego i że wódka przez nich pita szkodzi. I to nie tylko samym pijącym, ale i co gorsza innym. Z liczb tych okazuje się, iż w Warszawie w roku ubiegłym było 28 000 spraw o zakłócenie porządku publicznego, z czego trzy czwarte na tle pijanstwa.

W roku bieżącym obserwujemy pewne zmniejszenie awantur, gdyż w pierwszym półroczu było ich „tylko” dziewięć i pół tysiąca.

Trzeba przyznać, iż liczby te są bardzo smutne. Wynika z nich, że w roku 1954 co trzydziesty piąty mieszkaniec Warszawy był przyczyną jakiejś awantury. Gorzej jeszcze wypadnie statystyka, gdy założymy, że na ogół niemowlęta, nieletni i osoby starsze nie biorą udziału w bójkach i awanturach ulicznych. A co będzie, gdy stwierdzimy, że procent kobiet również w tych przedsięwzięciach jest niewielki? Nie chcemy narobić wielkiego wstydu warszawskim dzielnym mężczyznom w średnim wieku, ale kto wie, czy by nie wypadło, że co dziesiąty miał do czynienia z milicją i z kolegium orzeka-

jącym. W Poznaniu zresztą nie jest wiele lepiej.

Nie sięgając jeszcze do przyczyn, powiedzieć można, iż trochę za dużo i za mocno grają temperamenty, że trochę za dużo awantur w naszych miastach.

W trzech czwartych tych liczb stwierdzono jako przyczynę wódkę. W czwartej przypadków przyczyną były inne.

W prasie pojawiają się wzmianki, dotyczące sprawy walki z alkoholizmem i awanturnictwem. W notatkach tych pisze się o sprawie handlu. Handel uspołeczniony na prawdę nie musi tak na siłę lansować spożycie napojów alkoholowych. Dochodzi do tego, że w sklepach nocnych o późniejszych godzinach często pracuje nie poza wódką nabyć nie można.

Rozumiemy, iż nasi handlowcy mają szlachetne intencje wykonania planów. Ale co z takiego wykonywania planów w handlu, gdy wypita wódka ciąży ujemnie na planach w innych dziedzinach, jak na przykład w budownictwie. Wydaje się konieczne pewne zróżnicowanie asortymentowe planów naszego handlu. Trzeba by się zastanowić nad możliwością mniejszego premiovania wykonania planów handlu przy pomocy sprzedaży alkoholu. Za sprzedaż soków owocowych, mleka, wina owocowego, limonady, wody sodowej — większa premia, za sprzedaż wódki — mniejsza. Kto wie, czy ten bodziec ekonomiczny nie spo-

woduje, że handel nasz będzie spełniał również funkcje wychowawcze.

Do sklepu przychodzi na przykład jęgosmę i żąda pół litra czystej. Namówcie go na soczek żurawinowy, na dżem morelowy — a dostaniecie za to większe premie niż za sprzedaż wódki. Więcej zarobicie, przyjaciele handlowcy. Jest to argument dość prymitywny, ale sądzę, że skuteczny. Można oczywiście powiedzieć, że chęć zarobienia większej ilości pieniędzy — rzecz to zdrowa. Ale w danym wypadku może być społecznie użyteczna. Jak to powiedział kiedyś sceptycznie Boy:

— Niedaleko by zaszedł świat, gdyby się opierał wyłącznie na ludzkich zaletach.

Wiadomo, że jedne bakterie najlepiej się niszczą przy pomocy innych. Spróbujmy wielotysięczną armię pracowników naszego handlu zainteresować finansowo w zwalczaniu alkoholizmu.

Niech mają większą premię za wszystko, a mniejszą za sprzedaż alkoholu. Oczywiście, poradzimy im, by swych zwierzchników w ten sposób zarobków nie przeznaczali... na wódkę dla siebie samych.

Podobnie z pracownikami naszej gastronomii. Mniejsza premia za ciasteczka niż za kompoty. Może będą łaskawsi dla niepijących?

— Za ten pomysł warto wypić jeden głębszy soczek jabłkowy...

ALEKSANDER FADIEJEW: Kłeska. Przekł. z ros. B. Piacha i J. Pułkarama. W-wa 1955, PIW, zł 76,50.

Powieść Fadiejewa związana tematycznie z wojną domową ukazała się w ZSRR w r. 1926. Z miejsca zdobyła olbrzymie powodzenie i dziś obok „Czapajewa” Furmanowa i „Żelaznego potoku” Serafinowicza zalicza się do klasycznej literatury radzieckiej poświęconej temu okresowi. Treścią książki jest fragment historii 150-osobowego oddziału partyzanckiego, walczącego w tajdze wschodniej Syberii z japońskimi interwentami i białogwardyjskimi kozakami. Mocno przetworzeni w potyczkach, cofający się partyzanci wpadają w zasadkę i tylko dzięki przytomności umysłu i sile woli dowódcy Lewinsona 19 osób wychodzi cało z pogromu. Talent pisarza sprawia, że drobny fragment wojny znakomicie wyraża sens ideowy wielkich historycznych wydarzeń i wyjaśnia nam, dlaczego mimo klęsk ostatecznie zwyciężył obóz rewolucyjny. „Wszystko w tej powieści jest proste, piękne i wzruszające — ceną ludzkiego życia, tragicznym śmiertelnością, przyjaźnią o najbardziej europejskich regułach, odważnym przyjęciem cierpienia i trudów bojowych, męskim bohaterstwem bez krzykliwego patosu, oddaniem sprawie rewolucyjnej” (ze wstępu). W Polsce książka ta po raz pierwszy ukazała się w r. 1950 nakładem KiW. (1)

WIERA PANOWA: Pory roku. Przekł. z ros. W. Anisimowa-Biełkowskiej. Ilustr. M. Stachurskiego. W-wa 1955, zł 14,20.

Nowa powieść wybitnej pisarki („Towarzysze podróży”, „Krużyłcha”, „Jasny brzeg” — Nagrody Stalinowskie) to utwor o ciekawej tematyce, dużych walorach artystycznych i b. oryginalnej wieloplanowej kompozycji, która pozwala na wprowadzenie wielu równoległych bohaterów i potraktowanie ich losów z jednakową starannością i wnikliwością. Akcja toczy się współcześnie w jednym z miast rosyjskich. Bohaterami są ludzie wszystkich warstw i zawodów, a treścią ich radości, miłości, konflikty i dramaty, ukazane w sposób świadczący o głębokiej znajomości życia i umiejętności dostrzegania najistotniejszych zagadnień. Głównym wątkiem, który spłata losy bohaterów, bądź w jakiś sposób na nie wpływa, jest wykręce bandy aferzystów i złodziei, którzy działali przez długie lata za wiedzą i aprobatą wysoko postawionego i cieszącego się zaufaniem partyjnika, pozostającego pod wpływem wyrachowanej i podłej kobiety.

Pierwsze grupy turystów z CSR przybyły do Polski

W pełni realizowane są już umowy, zawarte przez Polskie Biuro Podróży „Orbis” z radzieckim biurem podróży „Inturist” oraz biurem czechosłowackim „Cedok” w sprawie organizacji wycieczek turystycznych po Polsce. Obok zwiedzających nasz kraj dwóch grup turystów radzieckich od 18 bm. przebywają w Polsce dwie pierwsze grupy turystów czechosłowackich.

Jedną z tych grup, liczącą 38 osób, zatrzymała się w Sopocie. Druga, 38-osobowa grupa turystów czechosłowackich przybyła do Międzyzdrojów.

na to pytanie musi znaleźć się odpowiedź!

Wyrok zapadł — i co dalej?

Pracownik instytucji państwowej spowodował manko. Instytucja wniosła sprawę do sądu, który wydał wyrok skazujący pracownika na pokrycie manka. Wyrok zapadł — i co dalej? Czy strata została pokryta?

Okazuje się, że nie zawsze sąd może na to pytanie odpowiedzieć „tak”. Sąd wydając wyrok przesyła jego odpis zainteresowanej instytucji. Co ona dalej z tym robi — sąd nie wie. Nie wie, czy dłużnik uregulował dobowrów nie należność, względnie czy wierzyciel wniósł albo nie wniósł sprawy do komornika z żądaniem egzekucji.

Dość często instytucje chowają otrzymany wyrok do szuflady zadowolone, że mają już „pokrycie” konta wykazującego straty. Przeważnie jest to wynikiem zaniedbania odpowiedzialnych pracowników albo też rańców prawnych poszczególnych instytucji. Zdarsza się, że dopiero po dwu latach wyrok ujrzy światło dzienne i przesyłany jest komornikowi do egzekucji.

CZY KWESTIONUJE PRAWORZĄDNOŚĆ

Jestem przekonany, że znajdują się czytelnicy, którzy w tym miejscu zaprotestują i powiedzą: to niemożliwe! W odpowiedzi — służę przykładem.

W listopadzie 1953 roku Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego otrzymały wyrok Sądu Powiatowego w Poznaniu skazujący ob. Longinę Górską na uregulowanie odszkodowania w wysokości 225,02 zł. Zakłady te dopiero w lipcu br. przesyłały do komornika wniosek o egzekucję. Wprawdzie do dwóch lat brakuje jeszcze 4 miesięcy, ale co działa się z wyrokiem przez pozostałych 20 miesięcy?

Byłem w Zakładach Gazownictwa przy ul. Grobla 15.

Nie mogę powiedzieć, by dyrektor tych zakładów chętnie udzielał mi informacji. Kiedy wyjaśniłem mu cel moich odwiedzin — dyrektor zadał mi zaskakujące pytanie:

— Czy kwestionujecie praworządność ludową?

Fakt, że dziennikarz interesuje się losem wyroku, nie ma nic wspólnego z kwestionowaniem praworządności — obywatelu Dyrektorze!

Przyczyny tej niechęci dyrektora do mnie uświadomiłem sobie później. Rozumiem dobrze, że dyrektorowi nie było przyjemnie stwierdzić, że nie wie, dlaczego tak długo wyrok nie był oddany do komornika.

Przykład Zakładów Gazownictwa nie jest odosobniony, jest on wystarczającym dowodem, że pomiędzy wydaniem wyroku a jego wykonaniem istnieje luka.

GDY INSTYTUCJA BRONI...

Są i inne przyczyny przewlekłego ściągania strat, nawet wówczas, gdy instytucja przesyła wyrok komornikowi. Istnieją np. przepisy, które nie zezwalają komornikowi na rozpoczęcie egzekucji, o ile nie otrzyma on zaliczki na poczet kosztów. Tymczasem instytucje mimo kilkakrotnego wezwania przez komornika nie wpłacają należnej zaliczki. W rezultacie sprawa wlezie w miesiącami i przysparza komornikowi dodatkowych prac oraz naraża na niepotrzebną stratę czasu.

Ponadto instytucje nie rzadko bronią swych pracowników. Wystawiają fałszywe zaświadczenia o wysokości zarobków albo też piszą do komornika, że pracownik ich nie zgadza się (?) na zajęcie mu pensji.

Bywa zresztą i tak, że egzekucja przewleka się z winy komornika. Ale instytucje przysyłając wyrok egzekucji nie interesują się jego dalszym losem. Postępują one tak, jakby im było obojętne czy egzekucja potrwa rok, czy pięć lat, czy też w ogóle będzie doprowadzona do końca. Po prostu oddają sprawę komornikowi i więcej nic ich nie obchodzi.

W ten sposób setki tysięcy złotych są jakby zawieszane w próżni. Wyrok jest, ale pieniędzy nie ma.

A więc są wyroki niewykonalne? Na pozór wydaje się to niemożliwe, a jednak tak jest. Kto na tym traci? Oczywiście państwo, a zatem miliony ludzi pracy.

Wyrok zapadł — i co dalej? Zadaćmy jeszcze raz to pytanie po przytoczeniu faktów, z których jasno wynika, że między wydaniem wyroku a jego wykonaniem jest luka. Luka, która trzeba wypełnić. W Sądzie Powiatowym oświadczone mi, że kontrolę (o to przecież chodzi!) winny sprawować władze nadzórne każdej instytucji. Przykład Zakładów Gazownictwa świadczy, że kontrola tą drogą, dokonywana najczęściej w długich odstępach czasu — nie spełnia swego zadania.

Dotychczasowe przepisy nie nakładają na sąd obowiązku interesowania się, czy wyrok został wykonany. A zatem kto ma to czynić? Sądziemy, że trzeba na to pytanie odpowiedzieć. W naszym wspólnym interesie.

M. HALIŃSKI

Listy: ODPÓWIEDZI

W tej samej sprawie

W lipcu bieżącego roku zaprojektowano poszerzenie ulicy Rokossowskiego na odcinku od Pałacza do Knapowskiego. Do prac przystąpiono na początku sierpnia. W prasie wydrukowano notatkę, że na linii tej komunikacja tramwajowa zamknięta będzie przez trzy tygodnie.

Muszę zaznaczyć, że praca posuwa się zdrowym tempem — pracuje tylko jedna zmiana. Popołudniu mimo pięknej pogody „budowa śpi” spokojnie. Obawiam się, że przy takim tempie prace zakończone będą w

grudniu. A teraz sprawa najważniejsza. Kierownictwo robót zapomniało, że ulicę tę musi przejść setki ludzi i nie stworzyło warunków umożliwiających przejście przez rozkopane ulice.

Stały czytelnik „Głosu”

A oto w tej samej sprawie inny czytelnik:

Zgłosił się z tym niestety jeszcze inna „przyjemność”. W tym samym okresie zamknięto na Górczynie przychodnię lekarską i aptekę. Moim zdaniem jest to dowód braku jakiegokolwiek planowej i systematycznej współpracy pomiędzy poszczególnymi instytucjami, które są odpowiedzialne za normalne funkcjonowanie naszego codziennego życia. W rezultacie Górczyn odcięto od „świata”.

Obserwator z Górczyna 7890

pomogło!

„Historia czyszczonej sukienki” zakończyła się. Oprócz podziękowań od Czytelniczki, otrzymaliśmy wyjaśnienie z RSP Chemiczna Pralnia i Farbiarnia — z którego wynika, że wypadek ten omówiono na specjalnej naradzie roboczej, a brakarzowi, który zapomniał o uczyściwym kontrolowaniu pracy — wstrzymano premię. (A-804)

Mała była frazka pt. „O dziwnym basenie” w Skalmierzycach. Najważniejsze jednak, że pomogła, bo z chwilą otrzymania motopompy i napełnienia basenu, zostanie on oddany do użytku publiczności. (A-849)

„Przepisy obowiązują”. Oto tytuł notatki, w której mówiliśmy o łamaniu przepisów drogowych przez kierowców jeżdżących ulicą Górczyńską (zamkniętą dla ruchu kołowego). Obecnie ścisłsza kontrola Milicji Obywatelskiej nie dopuszcza do tego rodzaju wykroczeń. (1821)

TABELA WIĘKSZYCH WYGRANYCH 13 Krajowej Loterii Pienężnej

wyższych wygranych IV rzutu 13 KLP z dn. 19 sierpnia 1955 r. 2 dzień ciągnięcia

Wygrana 20.000 zł padła na Nr Nr 35492 70720	Wygrana 1.000 zł padła na Nr Nr 269 1518 2493 4972 10891 13139 18737
Wygrana 10.000 zł padła na Nr Nr 39110 52377 77341 111655	18978 19694 20612 22249 22715 23782
Wygrana 5.000 zł padła na Nr Nr 766 32097 44252 55113 61968 101041	23785 25888 28612 30459 33450 36536
102461 105565 107084 110372 113273	38034 38268 46397 46531 47157 47590
Wygrana 2.000 zł padła na Nr Nr 692 4082 9917 9950 11737 21575 27768	47986 49029 49522 49618 49647 51500
33241 33788 38472 44076 47503 48782	51890 52627 53595 54059 54513 56419
53479 54133 56680 57870 62625 74999	57358 59296 60386 60765 60951 61889
79294 92812 95862 96324 98117 99091	69570 69836 71512 72260 74902 78264
118405	81718 91926 92535 92705 93052 96312
	96891 97749 98491 99185 101389 102535
	104425 104784 105026 107524 108345
	110597 113269 117926.

TROSKLIWI RODZICE ROKU SZKOLNYM

Mundurki, ubranka, płaszczyki, bieliznę dla dziewcząt i chłopców, artykuły pisemne i przybory szkolne

w wielkim wyborze kupisz na KIERMASZU SZKOLNYM

w okresie od 22 sierpnia do 22 września W Powszechnym Domu Towarowym w Poznaniu, przy ul. Al. Lampego 14

Praca

Gospoście uczciwa, samotna, w średnim wieku dla starszej osoby przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13864g

Gospoia do 2 dziewczynek w wieku szkolnym, potrzebna zaraz. (Podmiejska willa, własny pokój), pensja bardzo dobra. Zgłoszenia: Poznań, Rutkowskiego 17a, m 6. 13914g

Lokale

Zamienie duży pokój z kuchnią, korytarzem, samodzielną, na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13877g

Pokój w centrum Bydgoszczy, zamienie na pokój w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13924g

Studiujące małżeństwo szuka pokoju na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 13935g.

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego zatrudni od 1 września Oddział Powiatowy „PZZ” Kozalin. Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do omówienia. Oferty kierować do Kozalińskich Okręgowych Zakładów Zbożowych „PZZ” Kozalin, ul. Młyńska 37. K2493

Uczni piekarskich zatrudnią zaraz Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego. Zgłoszenia: Dział Kadr PZPP Poznań, ul. Matejki 50, pokój nr 49. K2524

Kosztorysantów budowlanych wysokokwalifikowanych na pełen etat poszukuje zaraz „Miastoprojekt” Poznań. Zgłoszenia kierować do działu kadr, ul. Marchlewskiego 128, pokój 501. K2533

Księgowego - kosztowca o wysokich kwalifikacjach przyjmie Przedsiębiorstwo Przemysłowe w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia K2537.

Politurowników wysokokwalifikowanych przyjmie młaz Rzem. Spółd. Pracy Stolarzy Poznań. Zgłoszenia z życiorysem należy kierować do biura Centrali przy ul. Koscińskiego 24. K2510

Wykwalifikowanych koszykarszy na wyroby bite i galanterię poszukuje zaraz Spółdzielnia Pracy Przemysłu Wikliniarsko - Koszykarskiego Poznań - Wola, ul. Tatrzańska 26/28, telefon 517-21. K2526

Nieruchomości

Kamienicę przy ul. Czerwonej Armii sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13945g.

Willę skanalizowaną, domkiem gospodarczym, ogrodem, wolnym mieszkaniem (Jeżyce) 165.000 zł. Willę jednorodzinną centralnym ogrzewaniem cała wolna, jednorodzinny ogrodem przy Poznaniu, 230.000 zł. Willę jedno rodzinną, ogrodem przy Poznaniu, 120.000 zł, sprzedaż: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 13940g

Willę jednorodzinną, komfortowa nowa, w najbliższej dzielnicy Poznania, zamienie na domek dwupokojowy, przy dobrej komunikacji, ewentualnie sprzedam. Posiadam wiele kszysy wybór obiektów do zmiłany i sprzedaży. Goroski, Poznań, Świerczewskiego 11. 13871g

Kamienic, domów domków w Poznaniu, Śródmie, Września, Gnieźnie Jarocinie, Pleszewie, Ostrowie, Krotoszynie, Koźminie, Lesznie, Gostyniu i okolicy, spiesznie poszukuje. Pośrednictwo Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 14219p

Parcelę 1/2-morgowę w Jarocinie, sprzedam tanio. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 14220p

Dom 20 izb z ogrodem, wolnym mieszkaniem, w mieście powiatowym, sprzedam tanio, 90.000 zł lub połowa 45.000 zł. Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. 14218p

Parcelę uzbudowaną, 800 m² (Ostrów) 65.000 zł, 1000 m² (Winogrady) 55.000 zł, 2500 m² zadrzewioną opłotowaną (Staroleka), 45.000 zł, 2500 m² blisko Mostów, 10.000 zł, oraz wiele innych sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 13939g

Kupno

Kupię radio. Poznań, Dzierżyńskiego 130, m 2. 13814g

Kupię nowy kocół c. o. „Camino” 0,9—1,3 m², 60 mb rur, 1,5 cala, 50 grzejników 65 cm wys. E. Bauza, Wągrowiec, Powstańców 3. 13646g

Sprzedaż

Sprzedam samochód osobowy marki „Peugeot” typ 402, w bardzo dobrym stanie. Gdynia - Chylonia ul. Chylonska 130, m 3. 13725g

Młode lamanki sprzedam, Poznań, Piekary 13b m 22. 13852g

Samochód „Fiat - Simca” 500 ccm, kabriolet w dobrym stanie, sprzedam Poznań, tel. 522-95 13727g

Plastyk - wąż, zagraniczny, sprzedam. Poznań, tel. 45-52, od godz. 14—16. 13747g

Barak mieszkalny 8x9, w dobrym stanie, spiesznie sprzedam. Stanisław Mencil, Poznań - Winogrady, ul. Wyzwuy 14. 13850g

Winorośle szlachetne w donicach, wczesne odmiany, po locam. Odbiór na miejscu. Szymańska Trzemeszno, Al. ja 4, tel. 98. 13863g

Pomoc do 3-miesięcznego dziecka, dochodząca, potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Wagner, Poznań, Rogalińskiego 15, na rożnik Winklera, od godz. 18. 13955g

Nauka

Kursy stenografii i pisania na maszynach organizuje: Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL. Informacje i zapisy Poznań, ul. Chelmońskiego 7, tel. 653-11. 13706g

Zguby

Zginił pies dog, czarno-biały. Za wskazanie miejsca pobytu lub zwrot, wysoko wynagrodzić. Poznań, 23 Lutego 47/49, m 10. 13884g

Poszukujemy dzierżawy lokalu biurowego

ca 250 m² wgl. przycy nimy się do odbudowy częściowo zburzonego domu lub dokonamy rozpoczęcia budowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia K2525.

Dnia 18 bm. zgubiono zegarek na trasie Łazienki Miejskie — Droga Debińska — ul. Łąkowa. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Poznań, Kwiatowa 7, m 10. 13944g

Dnia 19 sierpnia 1955 r. zmarł opatrzone Sakramentami św. mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść, dziadek i brat, sp.

Władysław Ostoja-Ostojski em. st. technik pocztowy

przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 22 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu.

O czym zawiadamiamy w smutku pogrzeźni żona; syn, synowa, wnuczki i rodzina

Poznań, Kostrzyn Wlkp. 13968g

W dniu 20 sierpnia 1955 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 70, mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec i dziadek, sp.

Teodor Lisiak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu w Junikowie.

Pogrzeźni w głębokim żalu żona, dzieci i wnuki

Teodor Lisiak

ogrodnik

W Zmarłym tracimy wybitnego fachowca, który przez 35 lat konserwował zieleni Śródmieścia miasta Poznania.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu w Junikowie.

Dyrekcja i Rada Zakładowa Zarządu Zieleni Miejskiej w Poznaniu

Ponad pół miliona zł na remonty szkół w pow. ostrowskim

(zz) 27 szkół w powiecie ostrowskim objęto remontami. M. in. szkoła podstawowa w Grudziele powiększyła się o dwie izby lekcyjne, szkoła w Jankowie otrzymała nową studnię, a w budynku szkolnym w Topoli Małej zainstalowano światło elektryczne. Ogółem na remonty szkół przewidziano ponad pół miliona złotych.

Krzekotowski
korespondent

I znowu o chuliganach

Dnia 15 bież. miesiąca do pościgu wycieczkowego Osowa Góra — Poznań wsiadła w Puszczykowie grupa starszych osób. W przedziale znajdowało się już jedenastu chłopców w wieku około 14—17 lat. Chłopcy zajmowali wszystkie miejsca siedzące. Poprosili grzecznie młodych obywateli, aby zwinili część miejsc dla starszych kobiet. Chłopcy jednogłośnie zabronili im mieszać się do „mieszwoich spraw” i przez całe pół godziny sypały się na głowy podróżnych ordynarne docinki i aroganckie uwagi. Niektórzy z „obiecujących” jednakże zdradzali nawet ochotę do bójki. Niestety, nawet w Poznaniu nie można było znaleźć stróżów porządku publicznego.

Wypadek powyższy wydaje mi się niepokojący z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że w tak dużej grupie młodzieży nie znalazł się nikt, kto by zrozumiał niewłaściwość swego postępowania. Po drugie, że niemal wszyscy pasażerowie zachowali się najzupełniej obojętnie. A szkoda, gdyż zdecydowana postawa wszystkich podróżnych mogłaby położyć kres niedopuszczalnym wybuchom młodzieży.

DR TADEUSZ RUDNICKI

Pierwsi byli gospodarze z Biegoniska

W powiecie kaliskim ponad 900 gospodarzy indywidualnych wykonało roczny plan dostawy zboża dla państwa. Pierwsze były (już w dn. 16 bm.): wieś Biegonisko, w gromadzie Sobleski, a w dn. 17 bm. wieś Annapol — gromada Zakroczyń. Również dwie spółdzielnie produkcyjne: Skarszew i Zamęty zrealizowały roczny plan dostaw, podobnie jak chłopcy, członkowie ZSL w gromadzie Domaniew. (t)

W kilku wierszach

Zakład Jajczarski w Krotoszyźnie zaoszczędził 12 827 zł w wyniku realizacji zobowiązań festiwalowych.

☆

Dzięki festiwalowym wartom produkcyjnym Spółdzielnia Mechaniczna — Instalacyjna w Krotoszyźnie znacznie przekroczyła plan lipcowy. (F. K.)

★

Najlepszymi plantatorami kukurydzy w pow. chodzieskim są: Józef Gołąb i Szczepan Warta ze Spółdzielni Produkcyjnej Zacharzyn. Posiadają oni plantacje kukurydzy na działkach przyzagrodowych. (ko)

Kina

KALISZ: Wolność — „Wróg publiczny nr 1”, Stylowe — „Zwiadowcy”; OSTROW: Przewodnik — „Fort Eureka”, Słonec — „Dziś wieczorem gramy”; GNIEZNO: Polonia — „Ach, tunc, Banditen”, Lech — „Mały uciekinier”; LESZNO: Sportowiec — „Noc w Wenecji”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznań 249 m
8.15 — niedzielna aud. dla wsi, 8.30 — dawna polska muzyka instrumentalna, 9 — opow. pt. „Rabany cukier”, 9.20 — ze spoly świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10



Tegoroczne Święto Lotnictwa jest przeglądem osiągnięć naszych lotników, dniem wielu imprez i rozrywek. W dniu dzisiejszym od godz. 14 odbędzie się nad Jeziorem Rusałka w Poznaniu Wielki Festyn Lotniczy, urozmaicony licznymi atrakcjami. Największą z nich będzie niewątpliwie loteria lotnicza, na której można wygrać bezpłatny lot samolotem lub prawo skoku z wieży spadochronowej.

A więc — spotykamy się dzisiaj wszyscy na Festynie Lotniczym nad Jeziorem Rusałka.

Pomyślnych wiatrów i wielkiej przygody

„Naprzód młodzieży świata” — płyną nad wodami Warty słowa hymnu młodzieżowego. Uczestnicy spływu kajakowego pod hasłem: „Wodami Polski do Granicy Pokoju” rozpoczęli ostatni etap spływu na trasie Śrem — Kostrzyn n. Odrą.

Na rozległym brzegu Warty w Śremie jak grzyby po deszczu, wyrosło w jednym dniu wiele namiotów, a rzeka zaroila się kajakami. Wśród namiotów uwijają się sympatycy wodnej wiołczęgi, którzy swym udziałem w spływie kajakowym, zorganizowanym w ramach V Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie, chcieli zadokumentować swą przyjaźń z wszystkimi narodami świata i wolę pokoju, który gwarantuje granica na Odrze i Nysie.

Wielka błękitno-biała chorągiew powiewa nad jednym z namiotów. Tutaj obok namiotu rozłożyło swe „biuro” kierownictwo spływu. Krystyna Wróblewna, zastępca pełnomocnika spływu ma pełne ręce roboty. Sprawdzanie kart uczestnictwa, udzielanie odpowiedzi na wszelkie pytania itp. — oto jej obowiązki. Służą jej zresztą pomocą kierownicy poszczególnych grup, których opiece powierzono uczestników.

Nad brzeg Warty zjechali się turyści prawie z całej Polski. Nie brak więc wodziaków Wrocławia i Rzeszowa, Zielonej Góry i Gdańska, Koszalina i Stalinoogrodu, Warszawy i Krakowa, Bydgoszczy, Łodzi i Poznania. Podzieleni na grupy łatwo mogą odnaleźć swych kolegów, każdą grupę bowiem odróżnia inny kolor paska na dziobie kajaku.

Wielu z nich bierze indywidualnie udział w spływie, inni reprezentują swoje zakłady pracy, organizacje masowe, czy zrzeszenia sportowe. Oczywiście najliczniejszy skład osobowy wystawiło Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, dalej Liga Przyjaciół Żołnierza i zrzeszenia sportowe. Przedstawicielami ich są m. in.: członkowie Oddziału Uczelnianego PTT-K z Poznania, LZS-u „Traktor” z Międzybózia.

Nowe mieszkania

Nowy blok mieszkalny został oddany do użytku w dn. 16 bm. dla 20 rodzin. Załoga Zarządu Budowlanego w Kaliszu wykonała go dwa miesiące przed terminem realizując swoje zobowiązanie podjęte z okazji konferencji partyjno-ekonomicznej. (t)

„Nowe nagrania”, 10.30 — pociąg i muzyka, 11 — bohaterowie polskiego proletariatu, 11.15 — słuchamy muzyki ludowej, 11.30 — aud. z cyklu „Śpiewacy polscy”, 12.04 — poranek symfoniczny, 13 — „Jak Polska długa i szeroka”, 13.30 — muzyka dla wszystkich, 14.10 — humoreska pt. „VII raport Anadeusza Przepiórkę”, 15.30 — Z życia Związku Radzieckiego, 16 — koncert rozrywkowy, 17.15 — muzyka ludowa, 17.45 — na fali humoru i satyry, 18.15 — wesoły kramik, 19.30 — reportaż sportowy, 19.40 — radiowy tygodnik satyryczny, 20.30 — aud. o Sabale pt. „Dyllansem czasu”, 21 — koncert rozrywkowy, 22 — wiadomości sportowe, 22.40 — muzyka różnych narodów, 23.20 — muzyka taneczna. Wiadomości: 8.17, 21.30 i 23.50.

Wzorowy nauczyciel

Jeszcze przed 10 laty wieś Spławie w powiecie Kościan była całkowicie odgródzona od świata. Obecnie istnieje tu szkoła. Następnie nauczyciel — Franciszek Grys zajął się elektryfikacją wsi. Jakaś była uciecha, gdy 8 marca 1952 roku w Spławiu zabłysło po raz pierwszy światło elektryczne! Nauczyciel Grys nie spoczął jednak na laurach. Wespół z wiejskim aktywem chodził on od chaty do chaty — rozmawiał z chłopami, tłumaczył im... Nie było to łatwe, ale dopiął celu — w 1953 roku w Spławiu powstała spółdzielnia produkcyjna.

Obecnie ofiarny nauczyciel poświęca wiele czasu konkursowi na dowolnemu. Większość kobiet Spławia bierze już w nim udział, uzyskując bardzo dobre wyniki. Punkt biblioteczny, zespół szkolenia rolniczego, zespół czytelniczy — to również zasługa dzielnej pedagoga.

A. Chomicz
korespondent

Głos Sportowcy

Dziś mecz ZSRR — NRF

Prasa moskiewska poświęca gości Wszechzwiązkowa Wyprawie piłkarskiej NRF — ZSRR wiele miejsca, zamieszczając artykuły i notatki o piłkarzach niemieckich i sprawozdania z pobytu w Moskwie grupy kibiców piłkarskich z Niemiec.

Turyści niemieccy z wielkim zainteresowaniem zwiedzali stolicę ZSRR, a szczególne zainteresowanie wzbudziła wśród

W imieniu dziennikarzy niemieckich Miller z Monachium podziękował gospodarzom za serdeczne przyjęcie w Moskwie.

W piątek przed południem drużyna NRF odbyła pierwszy trening na stadionie Dynamo.

Rekord świata Holenderki

14-letnia pływaczka holenderska de Nijs pobili rekord świata na 883 jardów st. dow. Uzyskała ona 10.58.1, podczas gdy oficjalny rekord Australijki Crapp wynosi 11.00.2.

Niklas — 58,80 m

W Chelmnie odbyły się lekkie atletyczne mistrzostwa juniorów ZS Stal, podczas których startujący poza konkursem w rzucie miotem Niklas CWKS Bydgoszcz osiągnął bardzo dobry wynik 58,80 m, a w rzucie dyskiem Winiarski uzyskał — 48,12 m.

Śniegowski bije rekord LZS na 110 m ppt.

Na stadionie Budowlanych we Wrzeszcu rozpoczęły się 19 bm. V Lekkoatletyczne Mistrzostwa LZS. W zawodach startuje ogółem ponad 300 sportowców ze wszystkich województw. Najsilniejsze reprezentacje przysłały województwa: krakowskie, stalnogradzkie i poznańskie.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się eliminacje w poszczególnych konkurencjach. Niespodziankę sprawił Śniegowski (Poznań) — który w biegu na 110 m p. plotki — wynikiem 16 sek. ustanowił rekord zrzeszenia LZS. Ponadto ustanowiono jeszcze trzy rekordy LZS: w biegu na 1.500 m — Zimny (Gd.) — 3:58,0; w rzucie dyskiem — Kozik (Rzeszów) — 44,24 oraz w biegu na 100 m kobiet — Kośmider (Kraków) — 12,7.

KTÓRA KIM, GDZIE?

NIEDZIELA

Godz. 9.00 — Gwardia (Poznań) — CWKS (Warszawa). Mecz tenisowy o mistrzostwo ligi. Korty Gwardii na Golecinie. Dalszy ciąg o godz. 15;
— Zakończenie Spartakiady Zw. Zawodowego Pracowników Kul tury w nast. konkurencjach: — piłka nożna, kolarstwo i lekkoatletyka. Boisko przy al. Reymonta;
— Finały Ogólnopolskich Regat Modeli Pływających na Jeziorze Maltańskim. Dalszy ciąg o godz. 14;
Godz. 11.00 — Gwardia (Poznań) — Kolejarz (Goleniów). O mistrzostwo III ligi międzywojewódzkiej. Boisko na Golecinie. W przedmeczku spotkają się w walce o 3 i 4 miejsce drużyny, biorące udział w turnieju niezrzeszonych piłkarzy;
— Unia-Stomil — Sparta (Mosina). Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A. Boisko w Starolecie;
— Stal — Pomet — AZS (Poznań). Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Boisko na Główniej;
— Kolejarz (Poznań) — Sparta (Lu boń). O mistrzostwo klasy A w piłce nożnej. Boisko na Dębcu;
Godz. 16.00 — Kolejarz (Poznań) — CWKS (Warszawa). Zawody piłki nożnej o mistrzostwo I ligi. Przedmecz — o mistrzostwo rezerw oraz finałowe spotkanie między uczestnikami turnieju dla drużyn niezrzeszonych. Boisko na Dębcu;
Godz. 17.00 — Sparta (Poznań) — Ostrowia. O mistrzostwo klasy A w piłce nożnej. Boisko przy al. Reymonta.

WIRUS

py Stefan Dziedzic — w tym sześciu niewidomych. Jedziemy dwójkami, czyli z każdym niewidomym jedzie jeden z kolegów, który się nim opiekuje”. Okazuje się, że grupa niewidomych to wytrawni turyści. W ubiegłym roku zrobili już mały spacer kajakowy, wynoszący... 800 km.

Spływ „Wodami Polski do Granicy Pokoju” to z jednej strony potężna manifestacja społeczeństwa polskiego, z drugiej strony zachęta do korzystania z dobrodziejstw sportu i wspaniałego odpoczynku na wodzie przy pomocy nowego sprzętu. Pierwszy z nich to nowy typ kajaku, tzw. skorupiak, odznaczający się odmienną od popularnych kajaków konstrukcją, drugi natomiast — nowy motorek kajakowy. Zbudowany on został na elementach motocykla SHL w Poznańskiej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego przez inż. Blumkego. Bliższe jego cechy, to: szybkość 23 km/godz., zużycie 1,75 l benzyny/godz. i waga 16 kg.

W równym czworoboku ustawiła się 500-osobowa grupa uczestników spływu, aby po wysłuchaniu ostatnich wskazówek ruszyć Wartą do Poznania. Pierwszy etap — to Rogalin, gdzie założono na noc biwak, drugi to Poznań. Powitaliśmy ich wczoraj w godzinach popołudniowych na stacji wodnej PTT-K w Poznaniu, pożegnaliśmy w poniedziałek rano starym sportowym zawołaniem: „Pomyślnych wiatrów i wielkiej przygody”.

M. VOGEL

Kobiety spisują się dzielnie

(zł) W bieżącym roku do konkursu hodowlanego w pow. leszczyńskim przystąpiły 1544 kobiety. Chcąc pogłębić swoje wiadomości z dziedziny hodowli, gospodynie: Lidna, Dąbca, Kaczkowa, Rydzyn i Bukowca Górnego poprosiły o pomoc służbę zootechniczną.

Rezultaty konkursu widoczne są już dzisiaj. Na planowany wzrost pogłowia trzody chlewnej o 1153 sztuki, osiągnięto wzrost o 1178 sztuk. Plan przyrostu hodowli owiec przewidywał wzrost pogłowia o 468 sztuk, a osiągnięto o 86 owiec więcej. Gospodynie zobowiązały się również zwiększyć pogłowia bydła w roku bieżącym o 593 sztuki, a już w I półroczu osiągnęły wzrost o 365 sztuk. Dzięki temu sprzedano państwu ponad plan 237 189 litrów mleka, 66 053 kg mięsa oraz 1837 kg wełny i 20 248 kg jaj.

Dzielnie spisują się gospodynie ze wsi Długie Nowe i z

Zapytujemy...

... Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Skokach, powiat Wągrowiec, co zyskała na nieprzekrywanu chleba, rozwożonego codziennie do sklepów? Zwykli zjadacze chleba zyskali bowiem tylko „plasek w zębach”!

... Pytamy również kierownika tego GS, dlaczego tak troskliwie opiekuje się mocno podehmienionymi klientami, sprzedając im napoje alkoholowe bez żadnych ograniczeń? (KdW)

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Główna 19. Telefon: centrala 611-21 łączy wszystkie działy — dział informacji: 659-39, dział łączności: 657-15, sekretarz redakcji: 448-35, redaktor naczelny: 657-76. Drukarnia (nocny): 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-6-1047